Nr. 208 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, piątek 11 września 1936 Rok 129

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczenia do domu . . mies. zł. 2·—, kwart. 6·—
z dostawą do domu . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Zagranicą . . . . . . mies. zł. 5·—, kwart. 15·—

Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17.
Konto PKO Lwów № 504.044.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 10 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Tabelaryczne o 50 prc. drożej. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 12, Kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 35 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Tryumfalne powitanie Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydza.

Dziś wrócił do stolicy Naczelny Wódz, gen. Śmigły-Rydz. Wrócił — po krótkim odpoczynku w Wenecji — z ośmiodniowego pobytu we Francji, gdzie rewizytował gen. Gamelin'a a w związku z tym obecny był na manewrach armii sprzymierzeńczej i zwiedził wiele ważnych ośrodków wojskowych.

Wszędzie, gdziekolwiek Wódz nasz się ukazał, we wszystkich miastach miejscowościach, które gościły go u siebie, w Paryżu, Nancy, Strasburgu, Metzu, Reims i tylu innych, towarzyszyła mu atmosfera uczuć przyjaznych i serdecznych, szczerych i braterskich. W tej atmosferze przyjaźni Wódz Polski nie tylko zacieśnił tradycyjne węzły braterstwa broni z naczelnym dowództwem armii francuskiej, ale także wszedł w osobisty, pełen wzajemnego zaufania, kontakt z prezydentem Francji, z szefem i członkami jej rządu. Te kontakty i rozmowy nie pozostały bez skutku. Pozwoliły one na stwierdzenie trwałości polsko-francuskiego przymierza — nigdy zresztą nie kwestjonowanej dotąd ani po jednej, ani po drugiej stronie — a także uwydatniły siłę i żywotność współpracy obu zaprzyjaźnionych krajów na podstawie umowy sojuszniczej. O pomyślnym wyniku rokowań świadczy porozumienie, w ostatnim dniu wizyty parafowane na zamku Rambouillet, ustalające formę i warunki praktyczne współpracy technicznej i finansowej, skierowanej ku ożywieniu sojuszu polsko-francuskiego.

Rozmowy paryskie — jak doniosły depesze — nie obejmowały stosunków polskich z państwami trzecimi. Jest to rzecz jasna i zrozumiała. Wodza Polski interesował bezpośrednio kompleks zagadnień polsko-francuskich. Jedna i druga strona ma poza tym swe interesy odrębne, wynikające ze splotu warunków geopolitycznych, w jakie ją postawiły dzieje. Fakt, że ta zasadnicza teza polska znalazła we Francji należyte zrozumienie, że ponadto zrozumiano tam również różnicę, która w ciężarze gatunkowym siły polskiej zaszła w ciągu lat piętnastu, stał się przesłanką, która umożliwiła osiągnięcie zgody w pojmowaniu istoty sojuszu, łączcego oba mocarstwa.

Sojusz ten — jeśli chodzi o jego zasadę i charakter — trwa więc nadal niezachwiany i niezmienny w swej mocy. Niezmienny, jak nie ulegająca zmianom jest podstawa geograficzna obu krajów, położonych w ten sposób, że w razie nie wywołanej przez siebie napaści z czyjejkolwiek strony, mogą a więc i powinny one udzielić sobie nawzajem szybkiej i skutecznej pomocy. Tak pojmuje układ swój Polska, i tak samo, jak świadczy poważna prasa paryska, pojmuje go i Francja. Oba kraje widzą i chcą w nim widzieć instrument pokoju, czynnik stabilizacji stosunków europejskich, dźwignię ładu i bezpieczeństwa. Zawarty w duchu obronnym a utrzymany w charakterze dwustronnym, nie zwraca się on ostrzem przeciw żadnemu innemu państwu, pragnie zaś służyć pokojowi wszystkich. Sojusz polsko-francuski, jak słusznie powiada „Temps", trwożyć może jedynie tych, którzy pragnęliby zamącić pokój Europy.

Jeżeli w układzie stosunków między Polską a Francją dostrzegano pewne strony, domagające się naprawy, to tkwiły one nie w zasadniczych ramach sojuszu, ale raczej w tym, że ramy owe nie były wypełnione właściwą treścią: nie ogarniały tego wszystkiego, o co wołało życie a co leżało w obopólnym obu narodów interesie. Między Francją a Polską istniał sojusz, ale nie wszystkie sprawy w stosunkach wzajemnych regulowano ze stanowiska sojuszu. Nie wszystkie lokowano na jego solidarnej płaszczyźnie. Otóż w tym punkcie powinna była nastąpić — i jak zda się świadczyć porozumienie parafowane w Rambouillet — nastąpiła poważna zmiana na lepsze. Już wizyta gen. Gamelin'a była pomyślną wróżbą tej zmiany. Rozmowy, przez gen. Śmigłego-Rydza przeprowadzone w Paryżu, były dalszym ciągiem i szczęśliwym rozwinięciem motywów, uzgodnionych w Warszawie; z kolei zaś staną się one podstawą i dyrektywą miarodajną dla rokowań gospodarczo-finansowych, które rozpoczną się — i mamy nadzieję, że do pomyślnego doprowadzą wyniku — już w dniach najbliższych w związku z przyjazdem do Polski min. Bastida.

Dojrzała decyzja Wodza Polski, powzięta w oparciu o świadomość celów a ugruntowana w głębokiej ocenie sytuacji, spotkała się z równie dojrzałą myślą wojskowego i politycznego kierownictwa naszej zachodniej sojusznicy.

Misja, którą gen. Śmigły-Rydz, jako Pierwszy Obrońca Polski, miał do spełnienia we Francji, wypełniona została w myśl najistotniejszych intencyj pokojowych obu narodów, ku ich najwyższemu zadowoleniu. Lecz jeśli Francja — w osobie swych państwowych i wojskowych dostojników a także przez usta swego ludu żegnała Naczelnego Wodza Polski okrzykami, płynącymi ze wzruszonego serca, to o ileż gorętsze będą i być powinny uczucia, które w piersi polskiej zagrają dzisiaj, w chwili, gdy witać go będziemy w progach naszej ziemi, w progach naszej stolicy. Francja żegnała go, jako drogiego gościa, deklaracją przyjaźni, zaufania, braterstwa. My witamy go, jako najdroższego syna ziemi polskiej, jako dziedzica hetmańskiej buławy Józefa Piłsudskiego, okrzykami, ślubującymi wierność oraz gotowość czynu i pracy w służbie ojczystej aż po kres wysiłku, aż po ofiarę z życia.

Powitanie w Zebrzydowicach.

Zebrzydowice. 10 9. (PAT.) Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły Rydz przybył do Zebrzydowic dziś o godz. 5 rano, pozostając w wagonie do godz. 6.15. Poprzedzony przez członków rządu wysiadł gen. Śmigły-Rydz o godz. 6.15 na peron przed dworcem kolejowym, gdzie oczekiwała naczelnego wodza kompanja honorowa z Cieszyna z orkiestrą, organizacje PW. i WF., przedstawiciele władz i urzędów oraz tłumy publiczności, która mimo ulewnego deszczu przybyła w liczbie około 5.000 osób. Z całego powiatu cieszyńskiego. Po odebraniu raportu naczelny wódz przeszedł przed frontem kompanji honorowej i organizacyj PW. wśród niemilknących okrzyków „niech żyje". Po przemówieniu powitalnym burmistrza Cieszyna dr. Michejdy, dzieci szkolne wręczyły p. generałowi kwiaty. O godz. 6.39 pociąg ruszył w kierunku Dziedzic. Naczelnego wodza, stojącego w oknie wagonu, żegnano entuzjastycznemi okrzykami. Kobiety i dzieci obrzuciły naczelnego wodza kwiatami. Całe powitanie cechowała niezwykła serdeczność i entuzjazm zebranych tłumów.

* * *

Na powitanie generalnego inspektora sił zbrojnych przybyli z Warszawy do Zebrzydowic minister Ulrych, minister Roman, pierwszy wiceminister spr. wojsk. gen. Głuchowski, wiceminister Piasecki, wicemarszałek Schaetzel, naczelny komendant związku legjonistów Koc, gen. Zarzycki, a z Katowic wojewoda śląski Grażyński. Wysiadającego z wagonu naczelnego wodza powitał w imieniu rządu min. Ulrych, w imieniu armji gen. Głuchowski, a w imieniu Ziemi Śląskiej woj. Grażyński. Najbardziej wzruszającym momentem było powitanie przez czwartą klasę gimnazjum w Cieszynie noszącego imię gen. Rydza-Śmigłego.

W Pszczynie.

Pszczyna. 10 9. (PAT.). W Pszczynie odbyło się w czasie krótkiego postoju pociągu powitanie naczelnego wodza przez przedstawicieli władz, organizacyj ze sztandarami i bardzo licznie gromadzoną publiczność delegacja kobiet śląskich w strojach ludowych wręczyła naczelnemu wodzowi kwiaty. Na wszystkich innych stacjach przejazdowych licznie zgromadzona ludność witała przejeżdżającego naczelnego wodza okrzykami na jego cześć i obrzuciła go kwiatami.

W Katowicach.

Katowice. 10. 9. (PAT.) Na krótko przed godz. 8 pociąg, wiozący Naczelnego Wodza wjechał na dworzec w Katowicach. Na udekorowanym flagami i kwieciem peronie ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty z orkiestrą. Na powitanie przybyli wicewojewoda śląski Saloni, przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem Adamskim, marszałek Sejmu śląskiego dr. Grzesik, prezydent Katowic dr. Kocur i Korpus oficerski. Wzdłuż tunelu kolejowego i w okolicy dworca aż do bram wyjściowych, ustawił się gęsty szpaler kilkuset pocztów sztandarowych różnych organizacyj, przed dworcem ustawiły się w zwartych szeregach Związek powstańców, Związek rezerwistów itd.

Po wyjściu z pociągu gen. Śmigły Rydz odebrał raport od dowódcy dywizji śląskiej, po czym po przywitaniu się z przedstawicielami władz, wśród niemilknących okrzyków i deszczu kwatów, udał się na plac przed dworcem, gdzie złożył mu raport dowódca kompanji honorowej KPW, a członkini Zw. strzeleckiego wręczyła bukiet kwiatów.

Następnie gen. Śmigły-Rydz wstąpił na przygotowaną dlań trybunę, a marszałek Sejmu śląskiego dr. Grzesik powitał Wodza Naczelnego serdecznem przemówieniem, oświadczając w końcu: Pan Generał na społeczeństwo śląskie w zupełności liczyć może, jak również i na jego solidarność. Naczelny Wódz armji polskiej generał Rydz Śmigły niech żyje!

Zebrane tłumy okrzyk ten podchwyciły entuzjastycznie.

W odpowiedzi gen. Śmigły-Rydz podziękował krótkim przemówieniem w którym zaznaczył, że gorący patrjotyzm społeczeństwa śląskiego miał sposobność już podziwiać w czasie ostatniej bytności na Śląsku.

O godz. 8.15 Wódz Naczelny powrócił na dworzec, odprowadzany przez przedstawicieli władz, po czym wsiadł do wagonu. W chwilę później wśród niemilknących okrzyków rozentuzjazmowanej publiczności i dźwięków Hymnu narodowego, pociąg ruszył w dalszą drogę.

HOŁD ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Sosnowiec. 10. 9. (PAT). Całe Zagłębie dąbrowskie witało dziś uroczyście przejeżdżającego Generalnego Inspektora sił zbrojnych. Sosnowiec był bogato udekorowany flagami i festonami, w wystawach zaś niemal wszystkich sklepów widnieją portrety gen. Śmigłego-Rydza.

Na krótko przed godz. 8.30 dał się słyszeć gwizd syren ze wszystkich kopalni i fabryk, zwiastujący zbliżanie się pociągu gen. Śmigłego-Rydza. Kilka minut później pociąg zatrzymał się na stacji. Z wagonu wysiadł generalny Inspektor sił zbrojnych w towarzystwie min. Ulrycha, min. Romana, gen. Głuchowskiego, wicem. Piaseckiego, płk. Koca i innych, witany przez wojewodę Dziadosza i przedstawicieli władz. Oddziały, zebrane na dworcu, sprezentowały broń. Gen. Śmigły-Rydz odebrał raport od komendanta garnizonu płk. Smalkowskiego, poczem wśród serdecznych i entuzjastycznych powitań przeszedł wśród szpaleru górników przez hall dworcowy na plac przed stację. W chwili ukazania się gen. Śmigłego-Rydza rozległ się gromki okrzyk tysięcznych tłumów. W imieniu ludności powitał tu gen. Rydza-Śmigłego prezydent miasta pos. Kaczkowski, poczem wręczył gen. Śmigłemu-Rydzowi upominek w po-

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

staci wykonanej w węglu kamiennym figurki „górnika przy pracy", jako symbol węglowego zagłębia dąbrowskiego. U dołu figurki na srebrnej pla kiecie widnieje napis: „Naczelnemu Wodzowi — Zagłębie dąbrowskie".

Młodzież szkolna wręczyła następnie Naczelnemu Wodzowi wiele bukietów kwiatów.

Gen. Śmigły-Rydz w serdecznych słowach dziękował za zgotowane mu powitanie, po czym wśród grzmiących okrzyków w towarzystwie przedstawicieli władz i społeczeństwa powrócił na peron i wsiadł do wagonu. Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" i niemilknących wiwatów, pociąg opuścił dworzec w Sosnowcu.

Gen. Śmigłemu-Rydzowi towarzyszy w dalszej podróży wojewoda kielecki dr. Dziadosz.

Międzynarodowy kongres dziennikarzy

Bern. 10. 9. (PAT.) Czwarty kongres międzynarodowej federacji dziennikarzy zajmował się dziś sytuacją dziennikarzy zagranicznych. Postanowiono, że federacja uczyni wszystko, co leży w jej mocy, aby ułatwić zadanie tych dziennikarzy. Następnie wyrażono życzenie, by dokonywana była wymiana dziennikarzy pomiędzy różnymi krajami, co leży w interesie porozumienia międzynarodowego, oraz by odbywały się wzajemne wizyty dziennikarzy. Poruszone było również zagadnienie ułatwień, z jakich powinni korzystać dziennikarze przy wykonywaniu swego zawodu. W szczególności wysunięto wniosek w sprawie stosowania specjalnej taksy dla prasy, przy połączeniach telefonicznych i w sprawie przyznania specjalnej taksy w podróżach zagranicznych dziennikarzy, udających się w sprawach zawodowych w tych krajach, które tego dotychczas nie stosują. Delegat francuski wystąpił z wnioskiem, by Federacja podjęła kroki w sprawie ochrony życia korespondentów wojennych. Przy tej sposobności zgromadzenie uczciło pamięć dziennikarza francuskiego, który zginął niedawno w Hiszpanji. Kongres zalecił stowarzyszeniom, należącym do Federacji, by wezwali swoich członków, pracujących za granicą, do przestrzegania jak największej rezerwy i niedemonstrowania na rzecz określonej partii czy tezy.



Giełda z dnia 10 września.

WARSZAWA — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 89.80, Berlin 213.98, Amsterdam 360.25, Kopenhaga 120.09, Londyn 26.84, N. Jork czeki 5.31 i jedna czwarta, kabel 5.31 i pół, Oslo 134.85, Paryż 34.98 i pół, Praga 21.96, Sztokholm 138.68, Zurych 172.95, Meljolan 42. **Papiery wartościowe:** 3 prc. inwest. 62.50, 5 prc. konwers. 49, 4 prc. dolar. 44.25, 7 prc. stabiliz. 52. **Akcje** Bank Polski 100, Węgiel 14.25, Lilpop 13.15

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w owsie i mące. Pszenica, żyto oraz hreczka awansowały w cenie. Tendencja naogół lekko zwyżkowa, usposobienie spokojne. Pszenica jednolita 20.25—20.75, zbiorowa 19.50—20, żyto standart I. 14—14.25, II. 13.75—14, hreczka przemiałowa 16.50—16.75, pastewna 15.50—15.75 Inne kursy niezmienione.

Program radiowy.

Piątek, 11 września.

Lwów. Godz. 6.30: Audycja poranna. 11.30: Audycja dla szkół. 11.57: Sygnał czasu. 12.13: Dziennik południowy. 12.23: Płytył 14.30: Muzyka z płyt. 15.30: Wiad. gosp. 15.45: Audycja dla chorych. 16: Audycja muzyczna ze Lwowa. 16.40: Reportaż z Polesia. 16.55: Recital śpiewaczy. 17.15: Koncert kameralny. 17.50: Poradnik sportowy. 18: Odczyt. 18.10: Płyty. 18.25: Skrzynka programowa. 18.40: Koncert reklamowy. 18.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami PR. 19: Koncert. 20.30: Recytacja prozy. 20.45: Dziennik wieczorny. 21: Koncert. 22: Wiad. sport. 22.15: Orkiestra kameralna.

Oświadczenie kombatantów polskich i czeskich.

Kraków. 10. 9. (PAT.) Delegacja polska i czechosłowacka na kongres FIDAC-u uchwaliły i podpisały tekst następującego oświadczenia:

„Byli kombatanci polscy i czechosłowaccy zebrani w Krakowie z okazji 17-go kongresu FIDAC-u

zbadawszy listy wymienione między sobą a dotyczące położenia mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim postanawiają zakończyć tę korespondencję, uważając, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona;

głęboko przekonani, że dobre i na zaufaniu oparte wzajemne stosunki leżą w interesie obydwóch narodów, uznają, że los mniejszości polskiej na Śląsku cieszyńskim musi nieuniknienie wpływać na charakter tych stosunków;

zwracają się z gorącym apelem do kogo należy, aby ta sprawa była załatwiona w duchu słuszności, zgodnie z istniejącemi traktatami;

jak tylko okoliczności na to pozwolą, kombatanci polscy i czechosłowaccy zorganizują w obu krajach manifestacje przyjaźni polsko-czechosłowackiej."

Deklarację podpisali: w imieniu delegacji czechosłowackiej: mjr. Antonin Sykora, mjr. Jaroslav Bohac, dr. Miroslav Lokay, Karel Mueller, dr. Lev Vokac. W imieniu delegacji polskiej: dr. Roman Górecki, dr. Bronisław Burghardt, mjr. Jan Ludyga-Laskowski, Kazimierz Smogorzewski i Jerzy Wroncki.

Kłopoty rządu Bluma.

Paryż. 10 9. (PAT.) Po raz drugi od czasu swego utworzenia rząd Frontu Ludowego stanął wobec poważnych wypadków, wywołanych agitacją czynników skrajnie lewicowych. Za pierwszym razem, gdy fala strajków ogarnęła cały kraj, rząd Bluma opanował sytuację, przyjmując postulaty strajkujących za swoje i odgrywając rolę arbitra między światem pracy i przemysłem. Obecny konflikt ma jednak już wyraźne podłoże polityczne, gdyż rząd Frontu Ludowego przeciwstawił się stanowczo politycznym żądaniom generalnej konfederacji pracy, a przedewszystkiem komunistów, na rzecz interwencji w Hiszpanji, popartym przez cały szereg aktów strajkowych.

Wszystkie główne organa Frontu Ludowego, zaalarmowane sytuacją, zostały wezwane do wypowiedzenia się na temat polityki rządu wobec wypadków hiszpańskich. Generalna konfederacja pracy, która po obradach poniedziałkowych odłożyła na dziś opublikowanie swej rezolucji, została wezwana oficjalnie przez obie strony, tj. przez rząd i strajkujących robotników, domagających się pomocy dla rządu madryckiego, do wyraźnego zajęcia stanowiska. Strajkujący robotnicy z metalurgicznego okręgu paryskiego, którzy na żądanie komunistów przeprowadzili z powodzeniem jednodzinny strajk generalny, zwrócili się do władz generalnej konfederacji pracy o usankcjonowanie ich strajku. Ze swej strony premjer Blum oświadczył wyraźnie delegacji metalowców, która przedstawiła mu swe postulaty polityczne, że „jeżeli polityka rządu zachowania neutralności wobec wypadków hiszpańskich stawia rząd w konflikcie z organizacjami zawodowymi, to niech się w tej sprawie wypowie generalna konfederacja pracy, podstawowy element Frontu Ludowego".

Pod względem politycznym sytuacja rządu jest mimo wszystko pomyślna. Generalna konfederacja pracy poparła, a nawet sama zainicjowała obecną akcję ściśle polityczną, a nie zawodową na rzecz zmiany polityki zagranicznej rządu wobec Hiszpanji, nie będzie jednak ani chciała ani mogła sprawić rządowi wielkich trudności, szereg bowiem syndykatów zawodowych, jak bardzo potężny syndykat nauczycielski oraz syndykat pracowników przemysłu spożywczego, w sposób zdecydowany poparł politykę rządu w sprawie Hiszpanji.

Niemcy domagają się kolonij.

Norymberga. 10. 9. (PAT). Dziś w obecności kanclerza Hitlera, członków rządu niemieckiego, wyższych dowódców wojskowych, przewódców partyjnych oraz Korpusu dyplomatycznego i delegacyj zagranicznych odbyło się uroczyste otwarcie 8-go kongresu partji narodowo-socjalistycznej. Jako pierwszy przemawiał Rudolf Hess, podkreślając, że Niemcy dziś odzyskały całkowitą suwerenność wojskową na całym swym terytorjum. Mówca ostro zaatakował bolszewizm, wskazując na wydarzenia w Hiszpanji oraz na działalność „Frontów ludowych" w poszczególnych krajach, wzywając do zjednoczenia świata cywilizowanego w obliczu niebezpieczeństwa bolszewickiego. Hess wskazał, że co raz więcej narodów zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. W tym miejscu mówca gorąco powitał delegację włoskiej partii faszystowskiej. Hess oświadczył dalej, że dzisiejszy kongres ma na celu wykazanie, że Niemcy stanowią potężny czynnik w walce przeciwko bolszewizmowi. Armia niemiecka zdoła się obronić w wypadku wojskowej agresji bolszewizmu, zaś partia narodowo-socjalistyczna podjęła się moralnej obrony narodów.

Następnie przywódca partii nar.-soc. w Bawarii, Wagner, odczytał orędzie kanclerza Hitlera, w którym kanclerz podkreśla osiągnięcia czterech pierwszych lat obecnego reżimu.

Następnie kanclerz Hitler domaga się „w imię prawa narodu niemieckiego do życia" kolonii dla Niemiec. Ustęp ten został powitany entuzjastycznymi oklaskami.

W Zakończeniu kanclerz gwałtownie zaatakował Moskwę, zarzucając Sowietom dążenie do rewolucji świato wej. Zdaniem kanclerza, niebezpieczeństwo moskiewskie nie jest wytworem psychozy niemieckiej. Narodowi socjaliści nie boją się bolszewickiej inwazji nie dla tego, że nie wierzą w to niebezpieczeństwo, lecz dla tego, że czują się dość silni aby się mu przeciwstawić.

Balonu „L. O. P. P." dotychczas niema.

Moskwa. 10. 9. (PAT.) Agencja Tass donosi: Wobec braku wiadomości o losach balonu polskiego LOPP. i zwrócenia się ambasady polskiej do władz sowieckich o podjęcie poszukiwań tego balonu, Centralny aeroklub Z. S. R. R. wzywał w dniach 5, 6, i 7 września przez radio ludność prowincji północnych Związku sowieckiego do podjęcia poszukiwań zaginionego balonu, zwracając się zarazem do wszystkich osób, które widziały ten balon w locie lub mogą mieć jakieś wiadomości o przypuszczalnym miejscu jego lądowania, o poinformowanie Moskwy w drodze telegraficznej. Władze lokalne prowincyj północnych otrzymały zarazem polecenie zbierania wia domości i podjęcia poszukiwań zaginionego balonu. Zważywszy, że do tej pory balon LOPP. nie został odnaleziony, szef lotnictwa cywilnego Z. S. R. R. Tkaczow polecił wydać specjalne zarządzenia o rozpoczęciu poszukiwań zaginionego balonu przez samoloty w rejonach jego przypuszczalnego lądowania.

Warszawa. 10. 9. (PAT.) Jak się okazuje, wiadomości, podawane przez prasę polską o rzekomym podjęciu po szukiwań zaginionego balonu LOPP. przez samoloty sowieckie, ukazały się przedwczesne. Dopiero w dniu dzisiejszym zawiadomiono przedstawicielstwo polskie w Moskwie o decyzji rządu sowieckiego wszczęcia poszukiwań zaginionych aeronautów polskich kpt. Janusza i por. Brenka przez cywilne lotnictwo sowieckie.

Jak donosi korespondent P. A. T. w Moskwie, na konferencji, jaka się dziś odbyła z udziałem przedstawicieli władz lotniczych ustalono, że poszukiwania będą rozpoczęte równocześnie z następujących baz: z Archangielska, w promieniu 300 klm., z Pietrozawodska — w promieniu 200 klm., z Narian Mar — w promieniu 200 klm., z Szykty Mar — w promieniu 200 klm., z Selwyszegorska — w promieniu 200 klm. i z wysp sołowieckich — w promieniu 200 klm. Każdemu samolotowi do przeszukania przydzielony będzie wąski odcinek. W poszukiwaniach mają wziąć udział kpt. Pomaski, członek polskiego atachatu wojskowego kpt. Szyndler oraz aeronauta szwajcarski p. Tilgnekamp w charakterze obserwatorów i informatorów.

Ponieważ załoga balonu LOPP. posiada odbiornik radiowy, radio sowieckie nadawać będzie komunikaty w języku polskim o podjęciu poszukiwań przez samoloty sowieckie. W komunikatach tych podawane będą rejony, objęte akcją wywiadowczą. Poza tym komunikat zawierać będzie apel do aeronautów polskich, aby przez dawanie znaków, jak rozpalenie ogniska, rozpostarcie powłoki itp. ułatwili poszukiwania. Komunikat zapewni aeronautów polskich, że ludność miejscowa została wezwana do udzielenia im wszelkiej pomocy, oraz wezwie ich, aby nie upadali na duchu.

Poszukiwania będą podjęte w czwartek rano.

Z POLSKIEJ EKSPEDYCJI POLARNEJ NA SPITSBERGEN.

Tromsoe. 10. 9. (PAT.) Od ekspedycji polskiej na Spitzbergen PAT otrzymała dziś z Tromsoe depeszę, donoszącą, że ekspedycja, która wyruszyła z Eisfiordu w dn. 10 sierpnia na północ, dotarła po 14-dniowym wytężonym marszu do Przylądka Północnego (80 st.). Powrót do Klasbilen w Eisfiordzie trwał 9 dni.

Ekspedycja w swym marszu walczyła z wielkimi trudnościami. napotykając na burze śnieżne, walcząc z wichrem i mgłą. Teren, na którym posuwali się nasi podróżnicy był zupełnie nieznany i bardzo ciężki. Droga prowadziła przez góry, wyżyny lodowcowe, rozlewiska, pustynię kamienną i tundrę. Ekwipunek i sprzęt, który zabrała ekspedycja, ledwie wytrzymał. Całkowita trasa naszej ekspedycji wynosi 850 klm., czas trwania ogółem 56 dni, w tym 46 dni marszu.

Sport i Wychowanie Fizyczne.

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z NIEMCAMI.

Skład reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz z Niemcami został ustalony w sposób następujący:

Bramka — Albański (rezerwa Tatus).

Obrona — Szczepaniak, Martyna (rezerwa Jeżewski, Doniec).

Pomoc — Kotlarczyk II., Wasiewicz, Dytko (rez. Góra).

Atak — Piec, Matjas, Szerfke, God, Wodarz (rez. Smoczek).

W składzie tym mogą jeszcze zajść zmiany. Mianowicie istnieje możliwość zmiany linii obrony, ponieważ dopiero w piątek badanie lekarskie wykaże, czy Martyna ze względu na ostatnie kontuzje będzie mógł wziąć udział w zawodach. Definitywne ustalenie składu nastąpi zatem dopiero w sobotę.

Początek meczu wyznaczono na godz. 15.30. Zawody główne poprzedzi przedmecz o godz. 14.

Wiadomości bieżące.

10 września 1936 **Czwartek**

Mikołaja w.
Jutro: Prota i Jacka
Wschód słońca 5·02
Zachód „ 18·03

TEATR WIELKI.

Czwartek godz. 20 „Carmen".
Piątek godz. 20 „Wszelkie prawa zastrzeżone".
Sobota godz. 20 „Opowieści Hoffmanna"
Niedziela godz. 15.30 „Trafika pani generałowej". — Godz. 20 „Wszelkie prawa zastrzeżone".
Poniedziałek godz. 20 „Wszelkie prawa zastrzeżone".
Wtorek godz. 20 „Faust".

TEATR ROZMAITOSCI.

Czwartek godz. 20 „Pani prezesowa".
Piątek teatr nieczynny.
Sobota teatr nieczynny.
Niedziela godz. 20 „Pani prezesowa".
Poniedziałek teatr nieczynny.
Wtorek godz. 20 „Pani prezesowa".

TEATR COLOSSEUM:

Zespół Moritza Schwarza: Wtorek, środa, czwartek godz. 20 „Bóg, człowiek i szatan".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Nie zapomnij o mnie" z Benj. Gigli tenorem włoskim.
CASINO: „Rose Marie" Jeanette Macdonald.
CHIMERA: „Mały król".
KOPERNIK: „Dzisiejsze czasy" z Chaplinem.
MARYSIENKA: „Dzisiejsze czasy" z Chaplinem.
MUZA: „Peter Ibetson".
PALACE: „Mały marynarz" Bogda, Brodniewicz, Fertner, Grossówna, W. Conti.
PAN: „Zaproszenie do walca" z Liljaną Harvey.
PAX: „Burza nad Andami".
RAJ: „Amfitrion".
STYLOWY: „Biała parada" oraz rewja Pilarskiego.
SWIT: „Jej ekscelencja babka".
TON: „Samochód Nr. 99" i „Ręce na stole".
UCIECHA: „Drewniane krzyże" i rewja.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki 5.: „Wzdłuż Dunaju".

— Teatr Wielki. Dziś w czwartek dnia 10 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem, trzecie z rzędu przedstawienie wielkiego cyklu operowego „Carmen" w świetnej obsadzie. W roli tytułowej wystąpi niezrównana Carmen — p. W. Wermińska, a partie Don Josego i Escamilla, śpiewać będą pp. Antoni Gołębiowski i Eug. Mossakowski. W pozostałych rolach usłyszymy pp. Hinglerówną, Kopaczyńską i Popowiczównę (Micaela) oraz pp. J. Hladego, Hilsenratha - Wilińskiego, Karwicza i Romanowskiego. Batutę kapelmistrzowską dzierżyć będzie w doświadczonych rękach Józef Lehrer. Kierownictwo artystyczne prowadzi Roman Wraga. Reżyseruje St. Tarnawski.

Następne przedstawienie operowe „Faust" — 15 b. m.

— Teatr Rozmaitości. — Cieszącą się niezmiennem powodzeniem wśród publiczności lwowskiej farsa Hennequina i Vebera „Pani Prezesowa", powtórzona zostanie dziś o godzinie 8-mej wieczorem w czołowej obsadzie, po cenach najniższych. Będzie to przedostatnie przedstawienie tej sztuki.

— Premjera „Korjolana". Premjera nieśmiertelnego dzieła Szekspira, która będzie równocześnie otwarciem sezonu teatralnego 1936-37, odbędzie się w Teatrze Wielkim 17 b. m.

— **Przyjazd Parnella do Lwowa.** — Sławny na cały świat balet Parnella, który święcił triumfy we wszystkich stolicach Europy, roznosząc szeroko sławę tańca polskiego, przyjeżdża wraz ze swoim kierownikiem do Lwowa i wystąpi w Teatrze Wielkim pod koniec tego miesiąca.

— **Popołudniówka niedziela.** W niedzielę dnia 13-go września br. jako popołudniówka popularna, po cenach najniższych, na życzenie szerokich sfer Lwowa, powtórzona zostanie komedja Bus-Feketego „Trafika Pani Generałowej" z Janiną Martini w roli głównej.

KOMUNIKATY.

— **Wystawa modeli i projektów Panoramy plastycznej starego Lwowa w foyer Teatru Wielkiego.** Niezwykła wystawa Panoramy Plastycznej Starego Lwowa, zorganizowana przez inż. Janusza Witwickiego z nakładem wielkiego trudu, została otwarta z dniem dzisiejszym w salach foyer Wielkiego Teatru i jest otwarta aż do odwołania codziennie od godziny 10 do 4. Bilety wejściowe do nabycia w kasie Teatru Wielkiego.

— **Rozmowa z chorymi przez radjo.** W 4-chsetną rocznicę śmierci ks. Piotra Skargi, kierownik akcji „Radjo dla chorych" ks. kan. Michał Rękas poświęci audycję „Rozmowa z chorymi" temu wielkiemu dobroczyńcy chorych. W audycji tej poruszy również sprawę zbiórki ogólnopolskiej na rzecz niewidomych w Laskach. Audycja o godz. 15.45 jutro, w piątek.

KRONIKA MIEJSKA.

Kierownikiem Oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej we Lwowie mianowany został z dniem 1 września b.r. redaktor Edward Kozłowski.

— **Coraz więcej kwiatów i zieleni.** Jak wiadomo z polecenia prez. dr. Ostrowskiego umieszczono na słupach tramwajowych kosze z kwiatami wzdłuż ulic od Dworca Głównego, ulic Leona Sapiehy, Wiśniowieckich, Na Bajkach, Nabielaka, Pełczyńską do Targów Wschodnich. Umieszczone w tych koszach skarlety, begonje i petunje bawią mile oko przechodni. Również na ulicy Zyblikiewicza zaczynają zielenić się założone w tej ulicy zieleńce. Piękny kląb przed pałacem Sztuki który oświetlony różnokolorowemi lampami elektrycznemi tak zachwyca zwiedzających Targi Wschodnie, jest również dziełem Wydziału plantacyj miejskich. W ostatnich dniach przystąpiono do urządzenia zieleńców i kwietników na pl. Gosiewskiego. Mia sto więc uzyska nowy ogród kwiatowy.

Zniżone ceny wstępu na Panoramę Racławicką. Z polecenia prezydenta dr. Ostrowskiego zniżono na czas trwania Targów Wschodnich cenę wstępu do Panoramy Racławickiej, a to dla dorosłych 75 groszy od osoby, dla młodzieży 25 gr. Naturalnie kupony zniżkowe wydane w karnetach z okazji Targów Wschodnich upoważniają nadal do zniżonych cen wstępu na Panoramę.

Lwów wita Armję.

Na murach miasta pojawiły się odezwy następującej treści:

OBYWATELE!

W dniu 14 bm. na zakończenie letnich ćwiczeń wojskowych odbędzie się olbrzymia defilada w murach naszego miasta.

W zwartym szyku przesunie się przed naszymi oczyma znaczna część naszej okrytej sławą armji narodowej.

Lwów — miasto — żołnierz rozumie i ocenia trud żołnierskiej pracy. Całą duszą powita wracające po ćwiczebnym znoju oddziały. Otworzy im nietylko bramy miejskie — otworzy im swe serce.

Wzywam wszystkich obywateli miasta, by dali wyraz swym uczuciom dla Wojska w powitaniu wkraczających do miasta oddziałów, by utrudzonym żołnierzom umożliwili dostęp do wody w swych domach.

Niech kobiety i dzieci powitają Armję pękami kwiecia, aby żołnierz nasz wiedział, iż znajduje wśród swoich sentyment i zrozumienie najgłębsze.

OBYWATELE!

Uczuciom wobec Armji trzeba również dać wyraz czynem ofiarnym.

Przystrójcie okna wszystkich domów w mieście w dniu 14-go b. m. nalepkami, z których dochód przeznaczony jest na Fundusz Obrony Narodowej.

Nie szczędźcie grosza na Obronę Narodową.

Niech dzień 14-ty września 1936 roku w naszem mieście będzie dniem najżywszego złączenia Armji z Narodem.

Niech żyje Wojsko Polskie!

Prezydent miasta:
Dr. Stanisław Ostrowski w. r.

Arabowie zabili 6 Anglików.

Jerozolima. 10. 9. (PAT.) W przededniu wysłania do Palestyny posiłków brytyjskich doszło wczoraj do walki, która jaskrawo odsłania niebezpieczeństwo sytuacji. W pobliżu Roszpina banda Arabów zaatakowała autobus pocztowy z pasażerami żydami. Autobus zawrócił i zdołał szczęśliwie umknąć do Roszpina. Na miejsce wypadku wysłano 4 policjantów dla dozorowania drogi. Gdy samochód z policjantami przybył do miejsca, gdzie droga ostro skręca, wpadł nagle w zasadzkę, a mianowicie na ustawioną w środku drogi barykadę z kamieni. Jednocześnie samochód zaatakowany został przez Arabów. Wszyscy 4-ej policjanci angielscy zostali zabici, przyczym jeden z nich spalił się żywcem w samochodzie, który Arabowie podpalili. Gdy po pewnym czasie wojsko przybyło na miesce zbrodni, znalazło 4 trupy. Karabin maszynowy wraz z amunicją, jaki policjanci mieli z sobą, zabrany został przez Arabów. Wojsko przy pomocy samolotów rozpoczęło natychmiast pościg za bandą arabską, która liczyła 50 ludzi. Osaczono ich i 23 Arabów zostało zabitych, względnie rannych. Po stronie rządowej w czasie walki zabity został jeden kapral i jeden policjant angielski, a 6 zostało rannych. Opinja publiczna jest do żywego poruszona tym wypadkiem, wskutek którego 6 Anglików straciło życie.

Z TEATRU WIELKIEGO.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Komedja J. V. Davies, w reżyserji Antoniego Cwojdzińskiego.

Są fabuły ciężkie do wyczerpania zupełnego. Poprostu, nie sposób przedstawić treści w całej jej rozciągłości. Gdy się np. pisze sztukę o wielkim uczonym lub genialnym artyście, trzeba pokazać ich wielkość i genialność. Inaczej sztuka staje się tylko schematem treści nieujawnionych. Tak właśnie jest z komedią Davis.

Na atmosferę jej mają się składać — według koncepcji autora — talent krytyka Filipa Framtona, talent powieściopisarski Dżossje Framton i wielka miłość tych obojga. W elementy te można jedynie wierzyć „na dobrą wolę", bo wcale ich nie widać. Żaden szczegół tekstu lub sytuacji nie daje próbki dynamiki literackiej czy miłosnej, chociaż oboje małżonkowie czytają na scenie urywki swoich prac pisarskich i przeżywają pewne wspólne wzruszenia. Tak więc komedja o konflikcie różnopłaszczyznowej działalności literackiej dwojga kochających się ludzi przedstawiona jest umownie. Właściwie bowiem sił, o których starciu chce mówić autor, na scenie wcale niema. Stąd też słabnie nasze przekonanie o prawdziwości zdarzenia i o jego wartości. Dlatego również owo starcie dwóch atmosfer literackich i stojąca za nim walka o atmosferę wielkiej miłości są tylko słabymi cieniami.

Ale trzeba było widzieć grę aktorów, aby ocenić wartość widowiska. Gościnnie obecny w zespole aktorskim Mariusz Maszyński, jako Filip stworzył postać przerafinowaną w karykaturze scenicznej, postać z nieprawdopodobnego zdarzenia. Owe setki niepotrzebnych ruchów, setki roztargnionych uśmieszków stawiały niemal Filipa poza granicami prawdopodobieństwa, choć stanowiły równocześnie o wysokiej klasie gry. Można nie uwierzyć w postać Filipa, ale trzeba podziwiać Maszyńskiego, bo on właściwie i przeważnie jest artystyczną atrakcją sztuki. Trudno wyobrazić ją sobie bez Maszyńskiego.

Prawdziwą postacią o rysunku prawdopodobnym była Malanowicz jako Dżosje. Trudno ją tu chwalić, bo możnaby chyba — przechwalić. Rzadko na scenie lwowskiej w ostatnich czasach widziało się tak dobrze postawioną kreację kobiecą. I z takiej ołahostki Malanowicz robi majstersztyk.

B. W. L.

WOJCIECH BARANOWSKI 124

JESIENNE SŁOŃCE.

(Powieść.)

(Ciąg dalszy).

I oto myśli pana Eustachego wybiegły znów na szeroki szlak spraw ogólnych, gdzie zresztą czuły się lepiej... Bowiem na własnych ciasnych ścieżkach potykał się z reguły i uderzał głową w jakiś mur, który zawsze zagradzał mu drogę, wiodącą do osiągnięcia tego, czego pragnął najmocniej. Dla innych zato miał szczęśliwą rękę. Więc i Zosi pomoc jego ułatwi życie bardziej, niż o tem marzyć mogła. Ludzie zamożni każą czekać swym bliskim zwykle na śmierć. Co za obrzydliwy zwyczaj. On woli dobrze czynić za życia, by zobaczyć przynajmniej, co z tego wyniknie. Co do Zosi, to ma nadzieję, że jej źle nie będzie. Ten Zrąb kocha ją widać bardzo i ma jakoby dużą przyszłość przed sobą. Niechże mu żona nie stanie się ciężarem, tylko podporą... nawet materjalną. To właśnie im trzeba zapewnić, by spokojnie patrzyli w przyszłość, by on mógł wznieść się ponad zarobkującą przeciętność, a ona nie potrzebowała walczyć z brakiem i liczyć się z każdym groszem. Na to jej szkoda.

Ale dlaczego nie przychodzi? Wszak już jest pierwsza... W tej chwili wezwano pana Eustachego do telefonu.

— Wujaszku — usłyszał głos wzruszony i nieśmiały — proszę się na mnie nie gniewać i pozwolić mi zostać z Adamem do wieczora. Nie chce mnie puścić i powiada, że będzie bezemnie tembardziej nieszczęśliwy, wiedząc, że jestem od niego o kilka ulic tylko, ale nie z nim. Nie mam serca mu się sprzeciwiać. Doktór powiada, że mogę tu być, że to choremu nie zaszkodzi...

— Ależ dobrze... O ile nie zaszkodzi, to niewątpliwie pomoże. Oczywiście siedź tam, jak długo masz ochotę. Ktoś cię jednak musi wieczorem odprowadzić. Czy ja mam po ciebie przyjść?... Zasadniczo wolałbym z panem Adamem pomówić dopiero jutro.

— Doskonale — ja go uprzedzę. Dziś rzeczywiście zmęczony. A mnie odprowadzi pan Ankwicz, który tu codzień bywa.

— Więc przychodź z nim. Zastaniecie mnie w numerze, albo w kawiarni na dole. Teraz schodzę na obiad.

Jakoż, w kwadrans potem Wojnicz siedział w pięknej sali restauracyjnej „Grand Hotelu" i wczytywał się z uwagą w jadłospis podany mu przez ugrzecznionego kelnera. Osób było jeszcze niewiele, ale on nic lepszego nie ma w tej chwili do roboty, więc przynajmniej zje przyzwoite śniadanie, by tu podobno doskonale karmią. Zosi pewnie sanatoryjny obiadek w towarzystwie Adama smakuje lepiej od wszelkich smakołyków. Taki wiek... Co innego, gdy człowiek dobiega pięćdziesiątki i zasadnicznie niebardzo wie, czem zabić wlokące się godziny. W tej sytuacji wolno mu być nawet smakoszem. Więc przejrzawszy menu, zdecydował się na vol au vent á la financiére i na pieczoną pularde. Napije się do tego Vösslauera, lekkie ale dobre winko...

Miał więc już obstalować wybrane potrawy, gdy nagle drgnął niby porażony elektrycznym prądem. Czyżby go oczy myliły? Ale nie... Przez salę posuwa się w towarzystwie jakiegoś siwego i chudego pana dama w żałobie, nietylko wytworna, ale wprost niezwykłej urody. Poznałby ją pośród tysiąca innych. To Anielka!... Boże, gdzież te jej lat czterdzieści? Przecież to młoda, prawie nietknięta przez wpływ czasu kobieta! Śliczna i powabna jak ongi. O poważniejszym tylko wyrazie twarzy, ale o tych samych cudownych oczach i długich, przykrywających je co chwila aksamitnych rzęsach. Smukła, zgrabna jak była, może nieco pełniejsza, ale zato o ileż bardziej wykończona, wyszlachetniona w każdym szczególe swej postaci. Rysy jej wysubtelniały jeszcze i uduchowiły się cichem zamyśleniem. Harmonji doskonałej kształtów nic nie naruszyło. Zwróciła uwagę ogólną. Ludzie ją pożerają wzrokiem, choć to publiczność doborowa. Wszystkich zaciekawiła widocznie. Przywykła zapewne do tego i patrzy prosto przed siebie, zdążając do zarezerwowanego stołu. Wojnicz siedzi jednak na jej drodze, i oto spostrzega go i poznaje odrazu. Twarz jej blednie, usta zadrgały, jakby miała coś rzec. Gotowa się zatrzymać... Jednak przemogła się. Odzyskuje panowanie nad sobą. Kiwa mu tylko pierwsza zlekka głową i łączy z tem poważny ale niezmiernie dobry uśmiech. Jest w tym uśmiechu powitanie życzliwe, lecz oprócz niego coś jeszcze — może żal, może przebłysk jakiejś nadziei, może coś z niemej, ale z dna duszy płynącej, prośby bez słów. Ten uśmiech wzrusza i rozczula. Trzeba być z kamienia chyba, żeby pozostać wobec niego obojętnym i chłodnym.

(C. d. n.)

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

Sprostowanie. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie rewiru V. prostuje wydany w sprawie egzekucyjnej Marji Tomkiewicz wierzycielki we Lwowie przeciw Salomonowi Izakowi 2 im. Rohatynowi zobowiązanemu we Lwowie, edykt licytacyjny z dnia 2 lipca 1936 lcz. V. Km. 2550/33, którym ogłoszono licytację realności obj. whl. 100/III. dz. ks. gr. gm. m. Lwowa, położonej we Lwowie przy ul. Żółkiewskiej 13, stanowiącej własność zobowiązanego Salomona Izaka 2 im. Rohatyna, wyznaczoną na dzień 13 października 1936 w ten sposób, że przynależności realności obj. whl. 100/III. dz. ks. gr. gm. m. Lwowa oszacowane są na kwotę 55.500 zł. a nie na 55.000 zł., jak podano w edykcie powyżej powołanym. 2858K

III. Km. 928/36. Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Stanisławowie rewiru III. Marceli Szamocki, mający kancelarję w Stanisławowie, ul. Pierackiego Nr. 53 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 września 1936 r. o godz. 10 w Stanisławowie, ul. Kazimierzowska Nr. 24 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z urządzenia sypialni, fortepianu, kredensu bufetowego, krzeseł, lustra o szerokich ramach, 9 lamp o 3-ch żarówkach, 9 kanapek tapicerowanych pluszem, lodowni małej, pieca żelaznego szamotką wykładanego, oszacowanych na łączną sumę ponad 500 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III.
Stanisławów, 31 sierpnia 1936. 2876K

Km. 593/35. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Cieszanowie Bolesław Rożniatowski, mający kancelarję w Cieszanowie przy ul. Sobieskiego 9, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 września 1936 r. o godz. 1.30 w Horyńcu (dwór) odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Olgi Ponińskiej, a składających się z urządzenia domowego i ubrań. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Cieszanów, 9 września 1936. 2874K

I. Km. 2063/35. Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Rzeszowie rewiru I-go Marcin Repeć, mający kancelarję w Rzeszowie, ul. Jagiellońska 1a na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30-go września 1936 r. o godz. 9-tej w Rzeszowie, ul. Dymnickiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Leona Hellerbach, składających się z urządzenia kina na rzecz Róży Sperlingowej w Rzeszowie, oszacowanych na łączną kwotę 4.578 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
Rzeszów, 1 września 1936. 2880K

Km. 674/36. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Rawie Ruskiej, na zasadzie art. 602 kpc. ogłasza, że w dniu 21 września 1936 o godzinie 12 w południe w Rawie Ruskiej odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości a mianowicie 2.052 kg słoniny solonej, 218 kg. sadła, 1 beczka smalcu, około 400 kg., 1 maszyna do robienia kiełbas, 1 maszyna do krajania szynki, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. — Sprawa egzekucyjna: Teresy Halterowej w Rawie Ruskiej. Przeciwko: Franciszkowi Bartłomowiczowi s. Piotra w Rawie Ruskiej.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Rawa Ruska, 7 września 1936. 2879K

Km. 48/36 E. 3611/30. Strona zobowiązana: Nieobjęta masa spadkowa po śp. Józefie Hem dział. przez kur. Józefę Hemową oraz Józefa Hemowa w Niżatycach. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Pauliny Orłowskiej w Przeworsku strony egzekwującej odbędzie się dnia 16 października 1936 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych przez Sąd gr. w Przeworsku post. z dn. 25 sierpnia 1936 E. 109/36 zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. gr. gm. Niżatyce. Whl. 133. Oznaczenie realności: 22/24 części tej real. składającej się z pb. 119 i pgr. 244/3, 244/4 i 244/5 o obszarze w całości 83 ar. 95 m kw. oraz 22/24 części domu mieszkalnego, jedno piętrowego, wozowni, stajni murowanej, studni betonowej, 6 jabłoni dużych, 1 orzecha, 1 wierzby, 2 akacji. Wartość szacunkowa z przynależnościami 17.985 zł. Najniższa oferta 11.990 zł. Do realności whl. 133 ks. gr. Niżatyce należą następujące przynależności: jak wyżej. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki w Przeworsku jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Przeworsk, 1 września 1936. 2875

Km. 433/36. Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Zaleszczykach na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 września 1936 r. o godz. 11 w sprawie egzekucyjnej Ozjasza Warmbranda w Zaleszczykach przeciw Henrykowi Spieglowi w Uhryńkowcach — Stawki odbędzie się licytacyjna sprzedaż ruchomości, a to: 1) sterta żyta około 150 kóp, 2) 1 sterta pszenicy około 250 kóp, łącznej wartości 4.000 zł. Ruchomości te można oglądać w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Zaleszczyki, 8 września 1936. 2878K

Km. II. 1212/35. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Delatynie, rewiru II. Stanisław Górecki, mający kancelarję w Delatynie przy ulicy Cerkiewnej na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 października 1936 r. o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Delatynie b. Nr. 8 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Wilhelminy Krzyżanowskiej ż. Kaliksta nieruchomości, obejmującej pgr. 683/19 gm. kat. Jamna, zaginionej w czasie wojny i dotąd nie odnowionej księgi gruntowej gm. kat. Jamna wraz z willą murowaną jedno piętrową, studnią, oparkanieniem i 48 drzewami szpilkowemi, bliżej opisanej protokołem opisu i oszacowania. Nieruchomość oszacowana została na sumę 15.876 zł. 86 gr., zaś cena wywołania wynosi 11.907 złotych 66 groszy. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1587 zł. 69 gr. — Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wart. przyjęte będą w wartości 3/4 cz. ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Delatynie sala Nr. 35.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
Delatyn, 6 września 1936. 2882K

I. Km. 262/34. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Śniatynie, mający kancelarję w Śniatynie ul. Niemczewskiego na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 listopada 1936 o godz. 9-ej w Sądzie gr. w Śniatynie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Schulima Wollocha i Jenty z Kreislerów Wolloch w Śniatynie nieruchomość obj. whl. 1537/II. ks. gr. gm. kat. Śniatyn po połowie dłużników własnej. Powyższa realność składa się z pbud. 134 o pow. 240 m kw., na której stoi dom piętrowy murowany Nr. orj. 91/II. o 2 sklepach frontowych, magazynu, piwnicy, zaś na piętrze mieszkanie z 2 pokoi, kuchni, 2) dom drewniany jako dobudówka, 3) komora z wychodkami i 4) parkan (zobacz protokół opisu z dnia 4 czerwca 1934). Realność posiada urządzoną księgę hipoteczną prowadzoną przy Sądzie grodzkim w Śniatynie. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 14.150, cena zaś wywołania wynosi złotych 10.612 groszy 50. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 1.415. **Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich.** Papiery wart. przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Śniatynie, ul. Niemczewskiego sala Nr. 12.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Śniatyn, 8 września 1936. 2884K

III. Km. 300/36. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Drohobyczu rewiru III. urzędujący przy ul. Piłsudskiego 6 na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że dnia 29 października 1936 o godzinie 10-ej w sali posiedzeń Sądu grodzkiego w Drohobyczu Nr. 2 I. piętro odbędzie się sprzedaż na publicznej licytacji nieruchomości, położonej w Truskawcu w powiecie drohobyckim, województwie lwowskiem, a to realności obj. whl. 1385 ks. gr. gm. kat. Truskawiec, stanowiącej własność Marji Kania, zamieszkałej w Truskawcu. Realność obj. whl. 1385 ks. Truskawiec składa się z pgr. 1644/1 i 1644/2 o łącznej powierzchni 1600 m kw. Parcele te przyznaczone są na parcelę budowlaną i ogródek warzywny. Na tych parcelach jest zbudowana willa „Loncia" na betonowej podmurówce, kryta blachą pocynkowaną o zabudowanej powierzchni 64 m kw. Willa ta zawiera w sobie w parterze pokój, kuchnię, sień, oddzielny pokój i otwartą werandę, zaś na poddaszu jeden pokój. Ogólny stan budynku jest dobry, a przeznaczony jest częściowo dla własnego użytku, a częściowo dla kuracjuszy. Obok budynku istnieje altana o rozmiarach 8x8 m. z drzewa zbudowana, komórki o rozmiarach 2.80x2.30 m., klozety o rozmiarach 2.20x1.20 m. Do powyższej willi przynależy 30 m parkanu, 3 czereśni, 10 krzaków agrestu, 6 grabczuków, 10 sztuk jednorocznych szczep. Wartość szacunkowa real. obj. whl. 1385 ks. Truskawiec wraz z przynależnościami wynosi kwotę 5574 zł. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Drohobyczu dla gminy Truskawiec. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty 4180 zł. 50 gr. Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie nastąpi. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 558 złotych albo w takich papierach wartościowych bądź książ. wkładk. instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wart. przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełd. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie postępowania egzekucji; że w ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie lub u komornika.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III.
Drohobycz, 31 sierpnia 1936. 2883K

I. Km. 181/34. Edykt licytacyjny. Komornik Sądu grodzkiego zamiejskiego rewiru I. we Lwowie zawiadamia, że dnia 14 października 1936 o godzinie 10-tej w Sądzie grodzkim zamiejskim we Lwowie, ul. Kazimierza Wielkiego 34 w oddziale Nr. IV. odbędzie się licytacja realności obj. whl. 759 ks. gr. gm. kat. Biłohorszcze. (Realność położona jest we Lwowie-Lewandówka, ul. Szeroka l. orj. 9 dawniej zwana Szewczenki a składa się z pbud. lkat. 288 i pgr. 840/1 o łącznej powierzchni 141 s. kw. Na pbud. 288 znajduje się jednopiętrowy murowany dom czynszowy z facjatką oraz parterowa murowana oficyna. Na lkat. 840/1 jest ogród). Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi kwotę 20.671 zł. 32 gr. Najniższa oferta wynosi kwotę 10.335 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty przejrzeć można u komornika.

Komornik Sądu Grodzkiego Zamiejskiego.
Rewiru I.
Lwów, 20 sierpnia 1936. 2881K

Km. 721/35. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Żółkwi Wałęcki Stanisław, mający kancelarję w Żółkwi przy ul. Słowackiego Nr. 10 i tamże zamieszkały na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 października 1936 r. o godzinie 9.30 przed poł. w Sądzie grodzkim w Żółkwi odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Piotra Lewickiego całej nieruchomości obj. whl. 2230, połowy whl. 2872 i 1/3 cz. whl. 3708 ks. gr. gm. kat. Turynka. Powyższe nieruchomości stanowią gospodarstwo rolne. Księga hipoteczna znajduje się w Sądzie grodzkim. I. Cała nieruchomość obj. whl. 2230 ks. gr. gm. kat. Turynka oszacowana została do licytacji na kwotę 6250 zł. 44 gr., cena zaś wywołania wynosi 4687 zł. 83 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w w wysokości 625 zł. II. Połowa nieruchomości obj. whl. 2872 ks. gr. gm. kat. Turynka oszacowana została do licytacji na kwotę 93 zł. 37 gr., cena zaś wywołania wynosi 70 zł. 02 gr. Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 9 zł. 40 gr. III. Jedna trzecia część nieruchomości obj. whl. 3708 ks. gr. gm. kat. Turynka oszacowana została do licytacji na kwotę 432 zł. 82 gr., cena zaś wywołania wynosi 324 zł. 62 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 43 złotych 30 groszy. Rękojmię należy złożyć w gotówce, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18 tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Żółkwi Oddział IV.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Żółkiew, 4 września 1936. 2877K

AMORTYZACJE.

I. Nc. 719/36. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Franciszki Ślesińskiej emer. nauczycielki zamieszkałej w Krakowie, ul. Staszica L. 4 mieszkanie 8 zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki oszczędnościowej Nr. 12504 wydanej przez Komunalną Kasę Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krakowie na kwotę 670 zł., opiewającej, a wystawionej na nazwisko Franciszki Ślezińskiej. Wzywa się posiadacza powyższej książeczki, aby w terminie 6 miesięcznym od daty ogłoszenia tego edyktu zgłosili swe prawa. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu wymienioną wyżej książeczkę wkładkową za pozbawioną znaczenia.

Sąd grodzki Oddział I.
W Krakowie, dnia 24 czerwca 1936. 2880

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 37/36. Anna Kozyra, córka Michała i Marji, urodzona 28 kwietnia 1864 w Hlibowie pow. Trembowla, głuchoniema, z wybuchem wojny światowej wyjechała z Czernielowa mazowieckiego, gdzie służyła i odtąd brak o niej wiadomości. Na prośbę siostrzeńca zaginionej Michała Kozyry, wdraża się postępowanie celem uznania jej za zmarłą i wzywa się, ażeby do roku uwiadomiono Sąd o zaginionej.

Sąd Okręgowy.
Tarnopol, 29 lipca 1936. 2873

T. 33/36. Stanisław Bernacki, syn Wojciecha i Kazimiery, urodzony 1 stycznia 1896 w Chodaczkowie wielkim pow. Tarnopol, jako żołnierz Wojska Polskiego, wzięty do niewoli bolszewickiej zaginąć miał we wsi Werbki derewiane 4 lipca 1920. Na prośbę matki zaginionego Kazimiery wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd Okręgowy.
Tarnopol, 20 lipca 1936. 2872

T. 29/36. Piotr Suchodolski, syn Bartłomieja i Marji z Lewickich, urodzony w roku 1890 w Horodnicy i tam ostatnio zamieszkały, będąc w czynnej służbie wojskowej przy 15 pp. austrjackiej w roku 1914 wyruszył na wojnę, skąd dotychczas nie wrócił i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Na prośbę siostry Aleksandry Sucheckiej, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, by do 6 miesięcy powiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd Okręgowy.
Tarnopol, 3 lipca 1936. 2871

T. 27/36. Iwan Bereza, syn Andrzeja i Anny, urodzony 18 stycznia 1895 w Konstantynówce pow. Tarnopol, przebywając na robotach w Prusiech, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 pp. miał wyruszyć w 1918 na front włoski i odtąd wszelki słuch o nim zaginął. Na prośbę ojca Andrzeja wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, by do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd Okręgowy.
Tarnopol, 6 lipca 1936. 2870

T. 26/36. Michał Wojnarski, syn Antoniego i Karoliny, urodzony 11 listopada 1894 w Toustoługu i tam ostatnio zamieszkały, jako żołnierz 130 pp. austrjackiej, udał się na front włoski, gdzie zaginął w lecie 1918 roku. Na prośbę Antoniego i Karoliny Wojnarskich wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do sześciu miesięcy zawiadomiono Sąd tutejszy o zaginionym.

Sąd Okręgowy.
Tarnopol, 14 lipca 1936. 2869

T. 22/36. Wasyl Hablewicz, syn Wasyla i Anastazji, urodzony 23 maja 1896 w Szlachcińcach, powiat Tarnopol w roku 1919 wstąpił do armji ukraińskiej, z którą podążył za Zbrucz i odtąd brak o nim wiadomości. Na prośbę siostry zaginionego Jewdochy Zagrobelnej wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do roku uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd Okręgowy.
Tarnopol, 29 lipca 1936. 2868

T. 20/36. Włodzimierz Szust, syn Teodora i Marji Markowicz, urodzony 12 maja 1900 w Ochrymowcach w lecie 1919 odszedł za Zbrucz wraz z wojskiem ukraińskiem i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Na prośbę matki Marji Szust wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, by do 1 roku uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd Okręgowy.
Tarnopol, 6 czerwca 1936. 2867

ROZMAITE.

Prez. 1364/36. Ogłoszenie. Dnia 28 września 1936 rozpoczną się w gminie katastralnej Dorohów, należącej do Sądu grodzkiego w Haliczu, dochodzenia po myśli § 21 ustawy z 20 marca 1874 L. 29 dz. u. kraj. celem założenia księgi gruntowej w tej gminie. Kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić w Sądzie grodzkim w Haliczu II. p. sala Nr. 57 lub na miejscu w Dorohowie w czasie czynności komisyjnych komisarza hipotecznego i przytoczyć wszystko co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uzna za stosowne.

Sędzia sprawujący kierownictwo Sądu grodzkiego.
W Haliczu, dnia 7 września 1936. 2885

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo dojrzałości wystawione przez Państwową Komisję Egzaminacyjną w Przemyślanach rok 1928. Jadwiga Maria Witekówna. 2861

Redaktor naczelny i wydawca: Aleksander Wareński. Redaktor odpowiedzialny: E. Kozłowski. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, Zimorowicza 15.